Telefon № 11. Dodatek bezpłatny „Nasz Dodatek Ilustrowany". Cena 25 groszy.

Gazeta Nowska

Abonament miesięczny w ekspedycji 90 groszy, z opłatą pocztową 98 groszy. W razie wypadków, spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie lub tem podobnych nie przewidzianych okoliczności, wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagać się niedostarczonych numerów lub odszkodowania.

Od ogłoszeń pobiera się za 1-łam. wiersz 15 groszy. Reklamy przed działem ogłoszeń wiersz 35 groszy. — „Gazeta Nowska" wychodzi 1 raz tygodniowo a mianowicie w piątek. — Wydawca, drukiem i nakładem Władysława Wesołowskiego w Nowem (Pomorze). Prenumerata płatna zgóry. Ogłoszenia płatne natychm. Redaktor odpowiedz. Władysław Wesołowski, Nowe.

Nr. 13. Nowe, sobota 31-go marca 1934 r. Rok XI.

Wesołego Alleluja

Szanownym Czytelnikom oraz Sympatykom

przesyła

Redakcja

Gazety Nowskiej.

Komunikat

Powiatowego Pracowniczego Komitetu Pożyczki Narodowej.

Powiatowy Pracowniczy Komitet Pożyczki Narodowej w Świeciu przypomina wszystkim subskrybentom Pożyczki Narodowej, że z dniem 5 kwietnia 1934 r. upływa termin płatności VII raty.

Subskrypcja Pożyczki Narodowej dała także i w tutejszym powiecie imponujące wyniki, jednak dzieło ostatecznie ukończone zostanie dopiero z chwilą wpłacenia ostatniej raty.

Komitet zwraca się zatem do wszystkich subskrybentów z usilną prośbą o ścisłe dotrzymanie terminu płatności VII raty.

Świecie, dnia 28 marca 1934 r.

Zarząd Powiatowy Komitetu Pracowniczego Pożyczki Narodowej.

Komunikat.

Urząd Skarbowy w Świeciu podaje niniejszem do wiadomości, że nakazy płatnicze na podatek zryczałtowany na rok 1934 rozesłano dnia 29 marca b. r. Zryczałtowany podatek powinien być uiszczony w czterech równych ratach w następujących terminach: I rata do dnia 15. 4. 34 r., II rata do dnia 15. 7. 34 r., III rata do dnia 15. X. 34 r., IV rata do dnia 15. XII. 34 r.

Urząd Skarbowy w Świeciu.

Wielkanoc dawno, niedawno i dziś.

Przodkowie nasi stanowczo więcej od nas byli wyrafinowani. Że jedzenie — oczywiście dobre jedzenie — jest przyjemnością, to wiemy i dziś, ale nikt nie umartwia się przez sześć tygodni, jedząc tylko żur, śledzia i nieokraszone kartofle, delektując się przedsmakiem rozkoszy kulinarnych, gotowanych na święta.

A dawniej... Poczytajmy tylko Kitowicza, Glogera, Chodźkę! Ślinka do ust nadbiega. Dowiadujemy się, że gospodynie przez cały wielki tydzień zajęte były pieczeniem ciast, placków i mazurków, a także mięsiwa. Obfitość zwierzyny w borach ułatwiała możliwość takiego tradycyjnego pieczystego, jak dzik, sarnina, jelenina. W domu biło się wieprze, prosięta, indyki, gęsi. Podczas gdy kobiety zajęte były pieczeniem ciast i przygotowywaniem święconego, mężczyźni czas spędzali na łowach. Dla młodej gospodyni dobre przygotowanie święconego było próbą ogniową jej talentów gospodarskich. Roboty zaś i pieczenia było tyle, że powstało przysłowie: „Mieć więcej roboty, niż piece na Wielkanoc".

*

Jeszcze przed wojną — tak niedawno i dawno jednocześnie! przygotowania do świąt wielkanocnych było wielkiem wydarzeniem. Porządki przedświąteczne przewracały cały dom do góry nogami. Panowie uciekali z domu do kawiarni, na szachy albo na bilard (o bridżu jeszcze wtedy nie słyszano!), gospodynie umęczone, zaniedbane, walące się z nóg ze zmęczenia, ożywione były jakimś niby świętym ogniem wewnętrznym, gotowe walczyć do upadłego, aby dom wyglądał odświetnie i, aby ciasto nie „klapnęło". Ciasta musiało być tyle, żeby dotrwało do Zielonych Świąt. Mazurki w kilku gatunkach i to takich, jakich nie robią w znajomych domach. A przynajmniej trochę innych. Jeżeli czekoladowy, to z innym — według specjalnego sekretu — lukrem. Ambicje kobiece, mniejsze mające wówczas ujście na innych polach życia, tu panoszyły się bezwzględnie.

*

A dzisiaj? Wielkie porządki przedświąteczne robią się w domach o przedwojennej tradycji. Przeważnie jednak za pomocą odkurzaczy i racjonalnego stałego sprzątania, czystość i porządek utrzymują się w jednakowym stopniu przez cały rok. Zwłaszcza łatwo jest to robić w mieszkaniach nowoczesnych. Świąt na wielką skalę prawie nikt nie wyprawia. Zamiast wielkiego obżarstwa, wiele osób woli wyjechać na wieś, albo, jeśli Wielkanoc nie jest późna — szukać śniegu, w góry, na narty! Ci, co pozostają w mieście, starają się wyprawić święta jaknajskromniej. Rodzina zbiera się u siebie — jednego dnia u jednych, drugiego dnia u drugich — głównie dlatego, że trzeba dać służbie wychodne, więc wygodniej zebrać się w jednem miejscu. Na tych zebraniach familijnych ucina się zwykle rodzinnego brydżyka, jako że tematy do rozmowy z rodziną są wyczerpane. Chodzenie z wizytami wyszło z mody. Kończy się tradycja!

Ale co tu mówić — lubimy wszyscy dobre, domowe mazurki. I jeżeli jeszcze kto z naszych znajomych uporczywie hołduje temu zwyczajowi — to pójdziemy tam z przyjemnością.

Haen.

Nowy kodeks handlowy.

W roku bieżącym urzeczywistnia się jeden z podstawowych postulatów sfer gospodarczych z dziedziny prawa gospodarczego, a mianowicie w dniu 1 lipca wchodzi w życie kodeks handlowy oraz prawo o zobowiązaniach, stanowiące tę część kodeksu cywilnego, która najbardziej związana jest z prawem handlowem.

Potrzeba ujednostajnienia tych podstawowych dla życia gospodarczego norm była bardzo paląca. Dzielnicowość naszego ustawodawstwa szczególnie dotkliwie dawała się odczuwać w dziedzinie prawa handlowego. Obrót gospodarczy, z natury swej nie znający granic, nawet w stosunkach międzynarodowych wykazuje coraz silniejszą tendencję do zbliżania norm prawnych poszczególnych państw. W Polsce barjery dzielnicowych przepisów prawa handlowego potęgowały trudności życia gospodarczego, to też trzy nowe ustawy: „kodeks handlowy, prawo o zobowiązaniach i prawo o spółkach z ograniczoną odpowiedzialnością powitane zostały ze szczególnem zadowoleniem.

Nowy kodeks handlowy, przesiąknięty z jednej strony nowoczesnemi tendencjami, z drugiej zaś pozostawiający stronom dużo swobody w regulowaniu stosunków prawnych i wkraczający z reguły z własną normą dopiero tam, gdzie strony się nie umówiły, niewątpliwie stworzy zdrowe podstawy dla rozwoju stosunków handlowych.

Na uwagę zasługuje szeroki zasięg obowiązywania nowego kodeksu, który wyraża się normą, iż kupcem jest ten, kto we własnem imieniu prowadzi przedsiębiorstwo zarobkowe. Wyłączenia od tej zasady są nieliczne. Dotyczą one gospodarstw rolnych i zawodów wolnych, z tem zresztą, iż prowadzący w większym rozmiarze gospodarstwo rolne może się stać kupcem przez wpisanie się do rejestru handlowego. Z powyższego wynika, iż przepisy kodeksu obejmują w najszerszym zakresie dziedzinę produkcji i wymiany z wyjątkiem nieliczznych przepisów, które dotyczą jedynie kupców, prowadzących przedsiębiorstwa w większym rozmiarze, stosują się do szerokich rzesz najdrobniejszych nawet przedsiębiorstw.

Stosunek kodeksu handlowego do prawa zwyczajowego określony jest w art. 1, który przewiduje, iż w stosunkach handlowych obowiązują w braku przepisów kodeksu handlowego i ustaw szczególnych lub powszechnego w państwie prawa zwyczajowego przepisy prawa cywilnego.

W braku zatem wyraźnego przepisu kodeksu handlowego lub ustaw szczególnych, sędzia ma obowiązek stosować przedewszystkiem powszechne prawo zwyczajowe, a dopiero w jego braku przepisy prawa cywilnego.

Kodeks handlowy normuje liczne dziedziny życia handlowego. W księdze pierwszej znajdujemy przepisy, które możnaby nazwać osobowem prawem handlowem. Przepisy te dotyczą pojęcia kupca, rejestru handlowego, firmy, zbycia przedsiębiorstwa, rachunkowości kupieckiej, pełnomocników handlowych, kupca jednoosobowego i osób prawnych. Dalsze działy dotyczą spółek, jednakowoż tylko spółek jawnych i spółek komandytowych, albowiem, jak wiadomo, spółki akcyjne i spółki z ograniczoną odpowiedzialnością, uznane przez kodeks także za kupców, uregulowane są odrębnemi ustawami.

Księga druga dotyczy czynności handlowych i obejmuje dział rzeczowego prawa handlowego, traktującego o prawie własności, prawie zastawu i prawie zatrzymania, jak również dział zobowiązań, traktujący o rachunku bieżącym, sprzedaży handlowej, umowie ajencyjnej, komisie, spedycji, przewozie i spółce cichej.

Jak z powyższego wynika, przedmiotowy zakres kodeksu handlowego, jakkolwiek bardzo różnorodny, nie obejmuje wielu ważnych dziedzin stosunków handlowych.

Niektóre z nich są już ujednostajnione, jednakowoż wyodrębnione zostały w oddzielne ustawy, jak np. prawo akcyjne, prawo o spółkach z ograniczoną odpowiedzialnością, prawo wekslowe, czekowe, bankowe, o domach składowych, o nieuczciwej konkurencji, inne zaś do chwili obecnej normowane są ustawami dzielnicowemi. W pierwszej mierze wymienić tu należy prawo upadłościowe, które winno ulec jaknajszybszej unifikacji.

Ostatnio wśród czynników miarodajnych powstało zamierzenie inkorporowania do kodeksu handlowego odrębnych ustaw handlowych, jak prawa akcyjnego, prawa o spółkach z ograniczoną odpowiedzialnością i t. d.

Zamierzenie to powitać należy z wielkiem uznaniem, przypuszczać bowiem należy, iż byłoby ono etapem końcowym unifikacji ustaw handlowych, a nadto przy okazji tego włączenia nastąpiłaby niewątpliwie rewizja inkorporowanych ustaw, z których część przeszła już kilkoletnią próbę życia, część zaś, jako kodeks handlowy, jeszcze nie zaczęła obowiązywać, wszelako zawiera niektóre postanowienia, które już obecnie wzbudzają niepokój jako niedostosowane do życia.

Z. I.

Świat potworów przedhistorycznych.

Profesor Lull, dyrektor muzeum paleontologicznego przy uniwersytecie w Yale (U. S. A.). jeden z najlepszych znawców fauny przedhistoryczne, zrekonstruował z odnalezionych na terenie południowej i środkowej Ameryki szkieletów zwierząt przedhistorycznych 40 dinozaurów, które w całej swej potwornej wielkości przedstawiają się oczom zwiedzającym muzeum. Stan, w jakim znalezione zostały kości i szkielety dinozaurów, pozwala wnioskować, zdaniem prof. Lulla, o ich niezwykłej sile dzikości i zażartości w walce. Wiele kości było nadłamanych, przegryzionych w taki sposób, iż uczony paleontolog twierdzi, że złamania te musiały powstać za życia potworów podczas starcia z innemi zwierzętami.

Zrekonstruowany przez prof. Lulla tyrannozaurus, najdzikszy i nadrapieżniejszy z potworów, zaludniających ziemię w okresie przedhistorycznym, mierzy sześć metrów wysokości; olbrzym ten posiadał uzębienie, wobec którego zęby rekina wydają się dziecinną zabawką, a pazury jego ostre są jak brzytwy. Profesor Lull odkrył ten nowy rodzaj dinozaura, któremu nadał nazwę ceratopsus. Zwierzę to podobne było w pewnym sensie do nosorożca, ale bez porównania większe, o potężnym kilkometrowym ogonie, a dla obrony widocznie przed wrogami okryte pancerzem z łusk, podobnym do żółwiej skorupy. Na wielu z pośród czterdziestu okazów dinozaurów znajdują się olbrzymie wyrwy, świadczące o ranach, jakie odniosły one w okolicy kręgosłupa podczas zażartych walk między sobą lub ze swymi wrogami.

Wszystkie te gatunki olbrzymich ssaków znikły bez śladu z powierzchni ziemi. Rozmaite hipotezy stawiali uczeni, pragnąc wytłomaczyć ten fakt. Jedna z hipotez orzeka, iż prawdopodobną przyczyną wymarcia dinozaurów i pokrewnych istot były zmiany klimatyczne i terenowe. Zdaniem innych przyczyną zmierzchu gigantów były mikroby, które zaatakowały skutecznie olbrzymich drapieżców i wywołały dziesiątkujące je choroby i epidemje. Ustalonej i jednolitej opinji niema wśród paleontologów w tej kwestji.

M. K.

I TRESOWANE ŻMIJE SĄ NIEBEZPIECZNE.

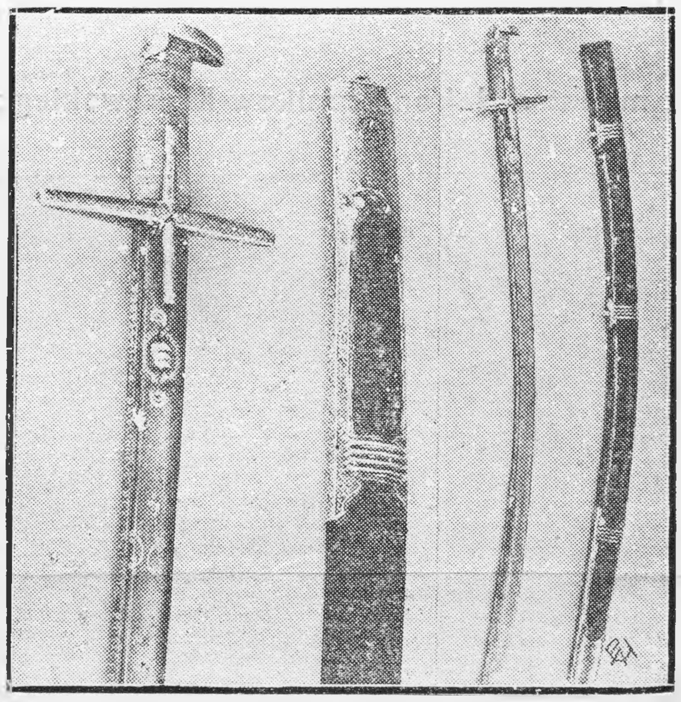
Tresowanie jadowitych żmij nie należy do najbezpieczniejszych zajęć. A nawet ugłaskane już i wytresowane gady potrafią w jednej chwili zemścić się srodze na swym wychowawcy. Ali Ben Chaouch z Kondar w Tunisie złapał w sidła piękny egzemplarz okularnika. Zaczął go tresować. Podczas gry na flecie okularnik zachowywał się jak zahipnotyzowany i spełniał wszystkie nakazy Araba. Pewnego dnia, gdy Ben Chaouch usiłował zmusić okularnika do połknięcia kurzego jaja, żmija wyprostowała się nagle i ukąsiła Araba w ramię. Wszelka pomoc okazała się bezużyteczna; jad działał szybko i po kilku godzinach Ben Chaouch skonał w męczarniach.

NASZ DODATEK ILUSTROWANY

NIEDZIELA, 1 KWIETNIA 1934 R.



Zdjęcie nasze przedstawia zwycięską drużynę 4 p. podhalańskiego, która przybyła pierwsza do mety w tradycyjnym marszu Sulejówek-Belweder



Urzędnicy polskiej służby zagranicznej ofiarowali p. Marszałkowi Józefowi Piłsudskiemu w dniu Jego Imienin piękną szablę damasceńską, która należała kiedyś do Stefana Batorego. Szabla ta (karabela) sporządzona jest ze stali damasceńskiej. Krzyżyk i rękojeść głowicy złocone i wypełnione czarnym ornamentem (technika niello). Rękojeść owinięta plecionką ze złotego drutu. Na klindze inkrustowane złotem ornamenty i herb Batorych (Zęby), na grzbiecie klingi inkrustowany złotem napis: „Stephanus Bathoreus Rex Poloniae Princeps Transilvaniae“ Sama szabla pochodzi z XVII wieku. Pochwa sporządzona jest z czarnej skóry. Klamry oraz okucie pochwy złote, bogato niellowane. Karabela pochodzi ze zbrojowni ostatniego króla Bawarji, Ludwika III i umieszczona była w zbiorach zamku Sefvar na Węgrzech, będącego prywatną własnością Wittelsbachów. Po przewrocie nabył karabelę od syna Ludwika III ks. Ruprechta znany kolekcjoner węgierski Marczell v. Nemes. Po śmierci Nemesa zbiory jego zostały zlikwidowane w drodze licytacji, na której karabela została nabyta przez antykwarjusza monachijskiego Juljusza Böhlera, skąd bezpośrednio pochodzi.

(Z prawej)

Imieninowy dar hucuła

Hucuł Wasyl Dewdziuk z Kosowa, który w dniu 19 marca przybył do Warszawy, aby wręczyć p. Marszałkowi własnoręcznie wykonane berło i paterę z drzewa, inkrustowane według wzorów sztuki huculskiej.

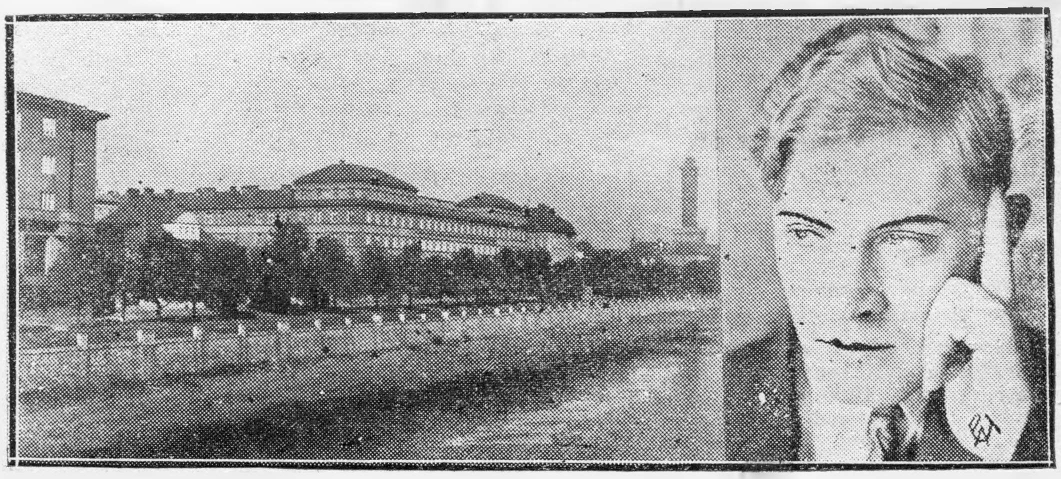


Uczony brazylijski w Polsce



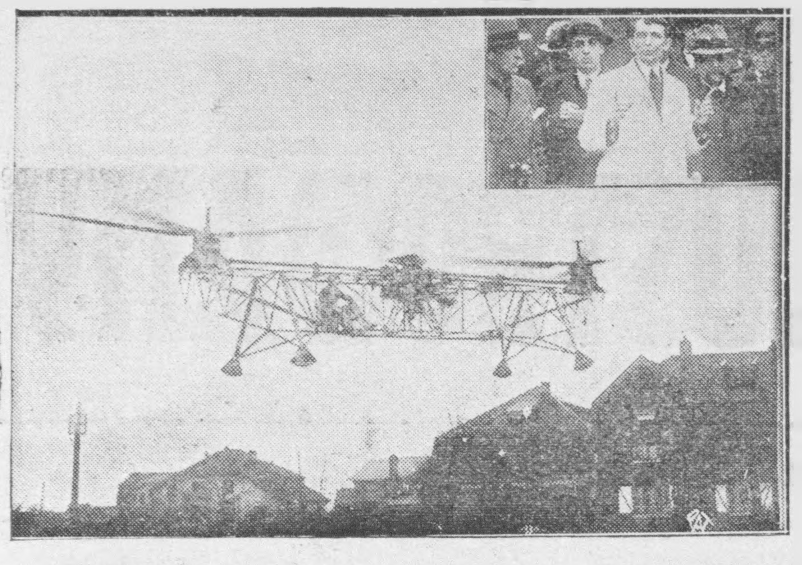
Do Warszawy przybywa w najbliższych dniach znakomity uczony brazylijski, prof. Szkoły Politechnicznej w Rio de Janeiro, Luiz Cantanhede. Prof Cantanhede weźmie udział w Międzynarodowym Kongresie Geograficznym w Warszawie, jako delegat Brazylji.

Ofiara prześladowań czeskich



Na zdjęciu w owalu literat krakowski, Kaszycki, inwalida wojenny, który stracił prawą rękę w wojnie o niepodległość Polski, na froncie bolszewickim, aresztowany przez Czechów i więziony od dłuższego czasu w Morawskiej. Zaznaczyć należy, że p. Kaszycki, znany działacz na polu zbliżenia polsko-czechosłowackiego przybył do Czechosłowacji na zaproszenie władz miejscowych aby wygłosić przez radjo szereg odczytów o Polsce. Na zdjęciu widać gmach Sądu Okręgowego w Morawskiej Ostrawie, gdzie do tej chwili przebywa 7 więźniów politycznych narodowości polskiej.

Nowy typ samolotu



Inż. Florinne zademonstrował wobec przedstawicieli belgijskiego Tow. Lotniczego w Brukseli nowy typ wynalezionego przez siebie samolotu, który zamiast kół posiada rodzaj „nóg", poruszających się nakształt wiatraka. „Nogi" te umożliwiają prostopadły start i lądowanie samolotu. Na zdjęciu samolot inż Florinne w powietrzu. U góry wynalazca Florinne wyjaśnia budowę swojego aparatu,

Powrót ministra Nakonieczników-Klukowskiego



W dniu dzisiejszym powrócił do Warszawy p minister Rolnictwa i Reform Rolnych Nakoniecznikow-Klukowski. który bawił w Budapeszcie z rewizytą u węgierskiego ministra Rolnictwa Kallaya. Na zdjęciu p. Minister Nakoniecznikow-Klukowski (x) w otoczeniu osób, które przybyły na dworzec, aby go powitać, w rozmowie z wicemin. Siedleckim.

Pod dobrą opieką

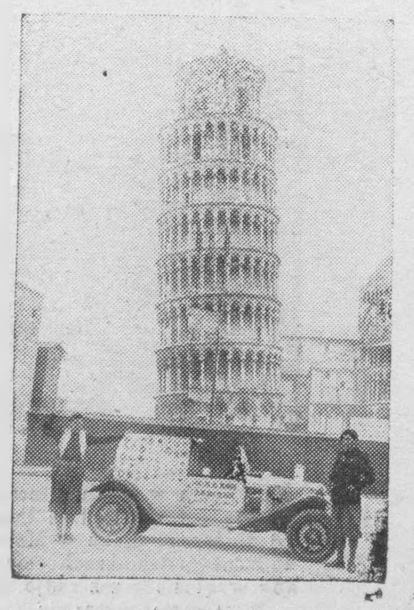


Sunshine Dancing w Londynie zorganizował wielki konkurs taneczny dla dzieci. Na zdjęciu mali tancerze w fantastycznych kostjumach udają się na rozgrywki finałowe pod opieką swego przyjaciela-policjanta.

(Z prawej)

W 15 miesiącach 350.000 klm

Dwaj chłopcy z Czechosłowacji wyruszyli w końcu grudniu 1932 z Pragi w podróż po Europie w małem, dwucylindrowem aucie. Młodociani podróżnicy zrobili już 350.000 klm. Widzimy ich na tle pochyłej wieży w Pizie.



Sp. Nowosielski



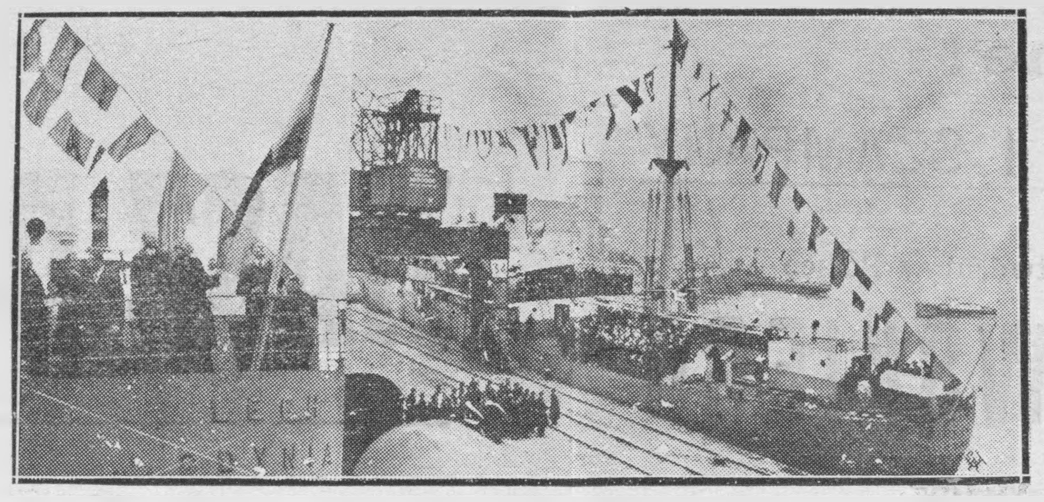
Na zdjęciu nowomianowany dyrektor okręgowy Kolei Państwowych w Poznaniu, Władysław Nowosielski który krótko po nominacji zmarł.

Zmiana gabinetu na Łotwie



Zdjęcie nasze przedstawia nowego premjera i ministra Spraw Zagranicznych Łotwy p. Karlisa Ulmanisa.

Poświęcenie nowego statku polskiego „Lech"



W dniu 21 bm. odbyło się w Gdyni poświęcenie nowego polskiego statku osobowo-towarowego „Lech" wybudowanego w stoczni angielskiej na zamówienie Polsko-Brytyjskiego Tow. Okrętowego. Na zdjęciach: (na lewo) podniesienie bandery polskiej na statku przez wicemin. Przemysłu i Handlu Doleżala oraz (na prawo) ogólny widok statku „Lech" w porcie, podczas uroczystości poświęcenia.

Tarzan w łodzi wyścigowej



Johny Weissmüller, odtwórca roli „Tarzana" został zaangażowany do nowego filmu Metro-Goldwyn Mayer pt. „Tarzan i jego towarzyszka". Na zdjęciu Weissmüller na wycieczce w swojej łodzi wyścigowej, w której z łatwością przebywa do 50 mil ang. na godzinę.

(Z prawej)

Nowe okręty polskie

Polskie Transatlantyckie Towarzystwo Okrętowe Gdynia-Ameryka zamówiło dwa nowe okręty transatlantyckie w dokach Monfalcone. Na zdjęciu widzimy fragment warsztatów po założeniu stępki (kilu), przy którym asystował konsul R. P. w Triescie S. Dygat. Na pochylni powiewają flagi polska i włoska.

Pierwszy mecz ligowy w Warszawie



Amatorzy sportu piłkarskiego mieli okazję wczoraj asystować pierwszemu meczowi ligowemu, który rozegrały: Warszawianka i „Strzelec" z Siedlec. Mecz zakończył się zwycięstwem drużyny stołecznej w stosunku 2:0 (1:0). Na zdjęciu emocjonujący moment meczu, któremu przypatrywało się przeszło 2000 widzów.

Zmarła królowa Holenderska



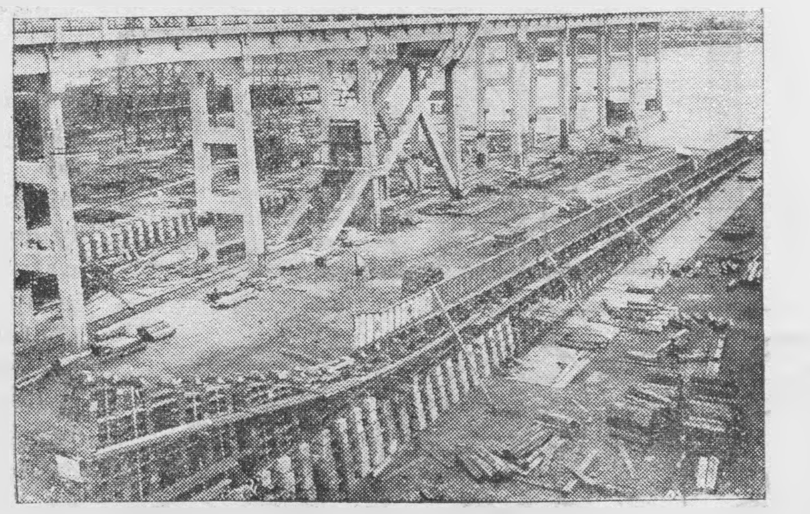
We wtorek zmarła holenderska królowa-matka Emma v. Waldeck u. Pyrmont, wdowa po królu Wilhelmie III. Na zdjęciu zmarła królowa.



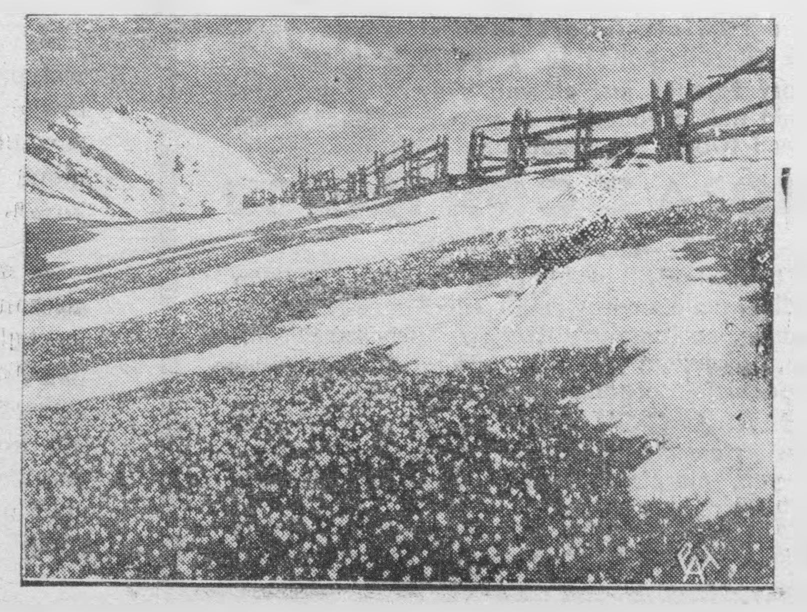
(Z lewej)

Piękny portal

Portal fary w Żółkwi z pierwszej połowy XVII w. Rara utrzymana jest w stylu późnego gotyku i wczesnego Renesansu.

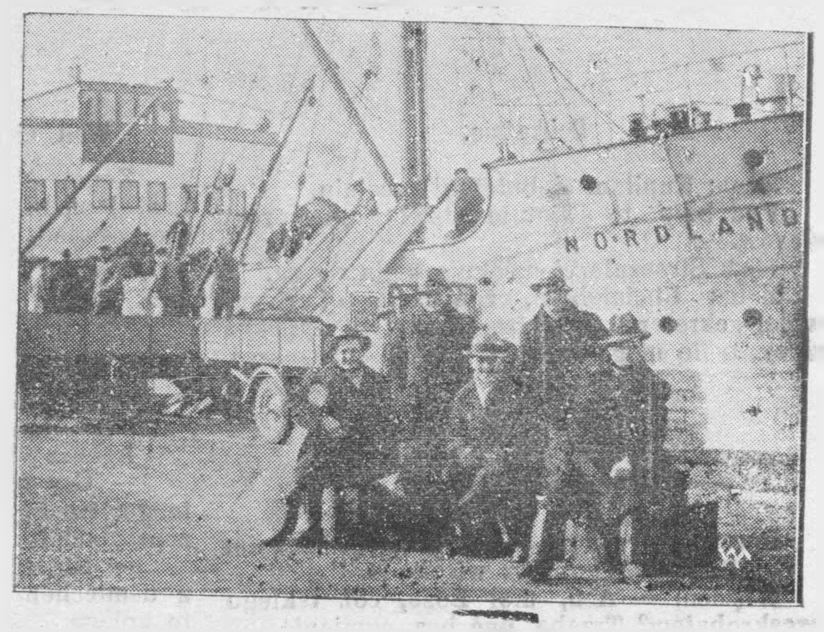


Wiosna w górach



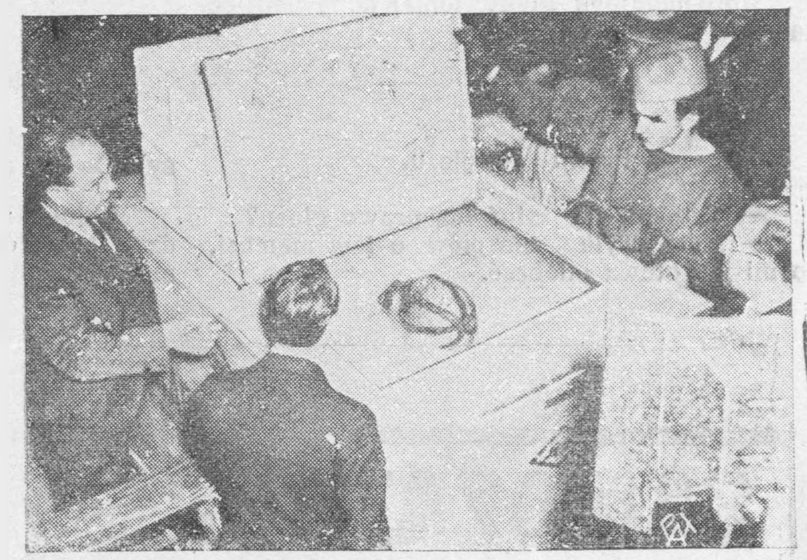
Na zdjęciu pierwsze krokusy, ukazujące się na stokach gór z pod śniegu. Widok znany postokroć opisany, a zawsze jednakowo piękny i wzruszający.

Chór Dana zdobywa sukcesy zagranicą



Sympatyczny zespół chóru Dana wyruszył przed kilku tygodniami na pierwsze tournée zagraniczne do Łotwy, Finlandji, Estonji i Sowietów, zdobywając sobie wszędzie gorącą sympatję i uznanie. Na zdjęciu widzimy polskich śpiewaków w porcie talińskim, na chwilę przed odjazdem do Helsingforsu,

Przed lotem do stratosfery — ryzykowny eksperyment



Amerykański lotnik Marc Ridge z Dorchester zamierza w najbliższym czasie wystartować do Londynu do lotu stratosferycznego. Chcąc zahartować się przeciwko chłodom, panującym w stratosferze lotnik w specjalnym kostjumie wszedł do rezerwuaru wypełnionego skroplonym gazem o temperaturze — 110 st Fahr., gdzie zamierzał pozostać pół godziny. Gaz jednak zaczął przenikać pod maskę i po kilku sekundach musiano lotnika nawpół przytomnego wydobyć z rezerwuaru. Na zdjęciu nieudany eksperyment lotnika.

Z teatrów stołecznych



Teatr Nowy w Warszawie wystawił dramat Ibsena „Upiory" w którym role główne grają: Ludwik Solski, Marja Dulębianka, Węgierko i Znicz. Na zdjęciu Solski (z prawej) i Znicz w jednej ze scen dramatu.

HUMOR

Delikatnie.

Żona: Kupiłam ci butelkę weżetalu. Podobnie to świetnie działa na porost włosów.

Mąż: Strasznie ci dziękuję moja droga.

Żona: Chciałabym, żebyś ją ofiarował twojej sekretarce. Jej strasznie muszą wypadać włosy, o ile mogę sądzić z twojej marynarki.

W czasach kryzysu.

Dozorca więzienny do zwolnionego więźnia:

— Dzisiaj opuszczasz więzienie.

Więzień: — Ach, mój Boże, cóż takiego przeskrobałem? Trzeba być bez sumienia, by w tych ciężkich czasach wyrzucać kogoś na ulicę.

Logicznie.

— Czy wiesz synku, coby się stało, gdybym, będąc w twoim wieku, zadawał wszystkim taką masę niepotrzebnych pytań?

Może mógłbyś wtedy lepiej odpowiedzieć na moje pytanie tatusiu.

Prawo do głosu.

— Tatusiu, czy tatuś ma prawo głosu?

— Mam. Tylko nie mów o tem mamusi, bo mi je gotowa odebrać.

Woli cierpieć sam.

Żona: — Jeżeli ci tak obrzydłam, to czemu się ze mną nie rozwiedziesz?

Mąż: — To tylko przez litość dla tego, ktoby się po mnie z tobą ożenił....

To kolega.

Lekarz idzie za pogrzebem.

— Czy to pacjent? — pyta go, trochę złośliwie, jeden z przyjaciół.

— Nie — odpowiada lekarz z uśmiechem zadowolenia — to kolega.

Dobrany przykład.

Nauczyciel: — Grzechy rodziców mszczą się na dzieciach. Daj mi przykład Jasiu.

— Jaś — zadania które mi odrobił wczoraj tatus.

Nieoczekiwana wdzięczność.

Policjant (złapawszy chłopaka na kradzieży): Czekaj nauczę ja cię kraść!

Chłopak: Ej to będę wdzięczny panu bardzo, bo szósty raz kradnę... i szósty raz mnie przyłapano!

Poprostu nieporozumienie.

Właściciel domu: — Przy wynajmowaniu mieszkania wyraźnie powiedziałem panu, że nie znoszę muzyki w swoim domu, a tymczasem żona pana niemal całemi dniami grywa na fortepianie.

Lokator: — I to pan nazywa muzyką?

Czy ja także?

Pani Wygrzywalska opowiada swej przyjaciółce, że ma jeszcze tyle pięknych, małych rzeczy z czasów panieńskich.

Malutka Andeczka przysłuchuje się rozmowie i zapytuje filuternie:

Mamusia, czy ja także pochodzę z tych czasów.

Daktyloskopja.

Ceniony kasiarz pan Teofil Zdzibko powróciwszy wieczorem z roboty do domu, zauważył na stole pusty słoik od konfitur. Obejrzał go starannie pod światło; poczem zawołał swego ośmioletniego synka, zdjął pasek i wlepił malcowi dwadzieścia pięć odlewanych.

— Jak ci nie wstyd, Teoś tak katować dzieciaka? zawołała z oburzeniem pani Zdzibkowa.

— Musiałem dać szczeniakowi nauczkę! — odparł pan Teofil. — Mało, że wyżarł wszystkie konfitury, to jeszcze zostawił na słoiku odciski palców!

Odbito w Drukarni Polskiej Jana Majerowicza, Jarocin ul. Gołębia 3.